



Krąg Biblijny nr 8

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Sióstr Prezentek w Rzeszowie

XXIX Niedziela zwykła 20 X 2024

Władza i służba Mk 10,35-45

(35) Wtedy podeszli do Niego synowie Zebedeusza, Jakub i Jan, i rzekli: Nauczycielu, chcemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy. (36) On ich zapytał: Co chcecie, żebym wam uczynił? (37) Rzekli Mu: Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twojej stronie. (38) Jezus im odparł: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony? (39) Odpowiedzieli Mu: Możemy. Lecz Jezus rzekł do nich: Kielich, który Ja mam pić, pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. (40) Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej lub lewej, ale [dostanie się ono] tym, dla których zostało przygotowane. (41) Gdy dziesięciu [pozostałych] to usłyszało, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana. (42) A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. (43) Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. (44) A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. (45) Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Marka

Mk 10,32-45 – Trzecia zapowiedź męki.

Prośba synów Zebedeusza

Te dwa zdarzenia, również powiązane ze sobą, mają miejsce już w drodze do Jerozolimy.

Jezus zdecydowanie idzie do Miasta Świętego (w.32). Wie, co się tam wydarzy (w.33-34), zna też odkupieńczy sens swojej śmierci (w.45).

W obrazie kielicha i chrztu (w.38) przywołuje bolesny charakter tych chwil (por. 14,36; Rz 6,4-5). Włącza więc uczniów w swoje osobiste przeznaczenie.

„Sposobem postawienia pytania zachęca ich in pociąga. Nie powiedział: <Czy możecie ponieść śmierć?>, ale jak? <**Czy możecie pić kielich?**>. Potem, aby ich do tego zachęcić, mówi „**który Ja mam pić**”, żeby byli na to bardziej gotowi ze względu na wspólnotę z Nim. Nazywa to także chrztem, pokazując, że nastąpi w wyniku tego wielkie oczyszczenie świata. <Odpowiedzieli Mu: Możemy>. Zaraz chętnie na to przystają, nie wiedząc, co powiedzieli, lecz w nadziei usłyszenia tego, o co prosili” (św. Jan Chryzostom).

W ostatnich słowach Jezus przypomina, że przyszedł, aby służyć (w.45). Służba więc charakteryzuje również tego, kto działa w Jego imię (w.43; por J 13,14-17).

„Kościół nie kieruje się żadną ziemską ambicją, lecz dąży tylko do jednego celu, aby mianowicie pod przewodnictwem Ducha Pocieszyciela kontynuować dzieło samego Chrystusa, który przyszedł na świat, aby dać świadectwo prawdzie; aby zbawiać; nie zaś aby potępiać; aby służyć, nie zaś by Jemu służono” (II Sobór Watykański, Gaudium et spes 3).

Trzy zapowiedzi dotyczące męki Jezusa w Jerozolimie (w.33; por.8,31; 9,31) mają jednakowy schemat: po słowach Pana uczniowie sprzeciwiają się im, nie chcąc ich zaakceptować, a następnie Zbawiciel koryguje ich postawę.

W ten sposób my, jako uczniowie, jesteśmy zaproszeni do ciągłego oczyszczania naszego sposobu patrzenia na Jezusa.

Św. Jan Paweł II – Komentarz do Ewangelii, wydawnictwo m, Kraków 2011

Komentarz homiletyczny do **Ewangelii wg św. Marka**

Mk 10,35-45 – Przełożenie jest służbą

Chrystus określa swoją misję Zbawiciela jako służbę, której najpełniejszym wyrazem będzie ofiara Jego życia dla dobra ludzi: „**Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu**” (Mk 10,45; Mt 20,28).

Słowa te, skierowane do uczniów pragnących zająć pierwsze miejsca w Królestwie, mają ukształtować w nich nową mentalność, bliższą mentalności Nauczyciela.

W opisie zawartym w Księdze Daniela postać Syna Człowieczego otoczona jest chwałą należną władcom, którym oddaje się powszechną cześć: „**służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki**” (Dn 7,14).

Tej postaci Jezus przeciwstawia Syna Człowieczego, który oddaje się na służbę wszystkim. Jako Osoba Boska ma pełne prawo do tego, by Mu służono.

Jednakże mówiąc, że „przyszedł, żeby służyć”, ujawnia zdumiewający aspekt postępowania Boga, który choć ma prawo i władzę, by Mu służono, oddaje się na służbę swemu stworzeniu.

Tę wolę służenia Jezus wyraża w sposób wymowny i wzruszający podczas Ostatniej Wieczerzy, kiedy umywa nogi uczniom: ten symboliczny gest wyrze się na zawsze w ich pamięci jako reguła życia: „**i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi**” (J 13,14).

Miłość, jaką umiłował nas Chrystus, jest pokorna i ma charakter służebny:

„**Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu**” (Mk 10,45).

W przeddzień męki, w obliczu ustanowienia Eucharystii, Jezus umywa nogi Apostołom i mówi do nich: „**Dalem wam (...) przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem**” (J 13,15).

Przy innej zaś sposobności napomina: „**Kto by między wami chciał być wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich**” (Mk 10,43-44).

W oparciu o ten wzór pokornej służby aż do ostatecznej posługi krzyża, Jezus mógł powiedzieć do uczniów: „**Weźcie moje jarzmo na siebie i ucicie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem**” (Mt 11,29).

Ta miłość, której Chrystus uczy, wyraża się we wzajemnej służbie, w poświęceniu dla drugich, a ostatecznym jej sprawdzianem jest oddanie samego siebie w ofierze życia „**za braci**” (1 J 3,16).

Na to właśnie kładzie nacisk św. Paweł, gdy pisze, że „**Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie**” (Ef 5,25).

Jeśli w Pawłowym **hymnie o miłości** czytamy, iż miłość „**nie szuka swego**” (1 Kor 13,5), to Chrystus pozostawił nam najdoskonalszy wzór takiej właśnie bezinteresownej miłości.

Święty Paweł mówi o tym wyraźnie w innym miejscu: „**Niech każdy z nas stara się o to, co dla bliźniego dogodne – dla jego dobra, dla zbudowania. Przecież i Chrystus nie szukał tego, co było dogodne dla Niego**” (Rz 15,2-3).

W Chrystusowej miłości konkretyzuje się i dochodzi do szczytu sam rdzeń tego, co Jezus głosił: ewangeliczny radykalizm ośmiu błogosławieństw. Heroizm Chrystusa będzie zawsze wzorem dla heroiczych cnót świętych.

U progu męki Chrystusa, Ewangelista Jan napisze o Nim: „umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1), a owo „do końca” zdaje się świadczyć tutaj o definitywnym – nieprzewyższalnym – charakterze tej miłości.

„**Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich**” (J 15,13), stwierdza Jezus w mowie przekazanej nam przez Jego umiłowanego ucznia.

Tenże sam Ewangelista napisze w swoim Liście: „**po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje**”. I doda: „**My także winniśmy oddać życie za braci**” (1 J 3,16).

Miłość Chrystusa, która ostatecznie objawiła się w ofierze krzyża – „**w oddaniu życia za braci**” – jest najwyższym wzorem dla każdej prawdziwej ludzkiej miłości.

Jeśli wzór ten u niektórych uczniów i wyznawców Ukrzyżowanego osiąga postać heroicznej ofiary – czego liczne przykłady znajdujemy w dziejach chrześcijańskiej świętości – to taka miara naśladowania Mistrza może być zrozumiana tylko przez moc Ducha Chrystusowego, którego Chrystus w swej krzyżowej ofierze wyjednał i posłał od Ojca także swym uczniom (por. J 15,26).

Niedzielnik B Adam Szustak OP,

wyd. W drodze – Poznań 2020

Nie gaś Ducha! (Mk 10,35-45)

Ewangelia, którą dziś czytamy, w pierwszym znaczeniu mówi o zajmowaniu stołków w Kościele. Pokazuje, że nie jest niczym dobrym gonienie za zaszczytami, bo Bożym pomysłem na nasze wspólne bycie jest służba.

Nie o tym jednak chciałbym dziś opowiedzieć, tylko wspólnie przyjrzeć się sercom Jakuba i Jana, którym (mam wrażenie) tylko pozornie chodzi o zaszczyty w królestwie Jezusa.

Aby to jednak zobaczyć, trzeba znów sięgnąć do pełnej wersji tego tekstu w Piśmie Świętym. Tym razem liturgiści wycięli tylko jedno słowo, które jednak według mnie wydaje się dość kluczowe.

Na początku tej perykopy czytamy: „**Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, podeszli do Jezusa i rzekli**”. W oryginalnej wersji to zdanie rozpoczyna się słowem „**wtedy**”.

Do czego zaś odnosi się owo „wtedy”?

Otóż okazuje się, że chwilę wcześniej św. Marek opisuje w swojej Ewangelii znaną nam scenę, w której Jezus zapowiada swoją mękę, śmierć, a na koniec dodaje, że po trzech dniach zmartwychwstanie. I właśnie wtedy podeszli do Niego Jan i Jakub, by poprosić Go o stołki po prawej i po lewej Jego stronie.

Gdy kiedyś dłużej modliłem się tym tekstem, to choć na początku pojawiło się w mojej głowie myślenie: „Co za pyszałki z tych apostołów!”, to po jakimś czasie zobaczyłem, że ich zachowanie tak naprawdę odsłania bardzo piękną cechę ich serc.

Jakub i Jan pobiegli do Jezusa z pytaniem o udział w Jego królestwie zaraz po tym, jak usłyszeli, że Jezus zmartwychwstanie.

Dla nas to dziś coś oczywistego, że Jezus wstał z grobu, ale dla nich to musiało być coś niesamowicie fascynującego i (jak sądzę po ich reakcji) pociągającego, skoro od razu zapragnęli mieć w tym udział.

Może, gdy dotarło do nich, o czym Jezus mówi, pomyśleli: „My też tak chcemy! Skoro jesteśmy Twoimi uczniami, skoro nas wybrałeś, skoro z Tobą chodzimy, skoro nas zapraszasz do tych różnych rzeczy, to chcemy wziąć udział także w tej niezwyklej perspektywie, że kiedyś razem z Tobą powstaniemy z martwych” i pewnie dlatego pobiegli do Jezusa z tym swoim dziwnym pytaniem.

Bardzo piękna jest reakcja Jezusa.

Czy On ich zrugął lub wyśmiał? Nie. Tylko powiedział im: „Dobra, chłopaki, będziecie mieć udział, tylko zaznaczam, że do tego idzie się strasznie trudną drogą, przez krzyż, bo tym jest picie mojego kielicha. Jesteście na to gotowi?”, a oni odpowiedzieli: „Tak!”.

Czy w Janie i Jakubie była też pycha by usadzić się na zaszczytnych miejscach koło Jezusa? Może i była, ale ja przede wszystkim odkrywam w nich tę cudowną, może trochę bezrozumną, gorliwość, która rodzi się w człowieku, który zachwycił się jakąś przepiękną wizją i pobiegł za nią co tchu, nawet nieświadomy tego, jak wiele będzie go to kosztować, lub może znający jej cenę, ale nieprzejmujący się nią.

Dlaczego mówię o tym wszystkim?

Bo mnie dziś tego bardzo brakuje w Kościele. Tęsknię za uwolnieniem w naszych wspólnotach pragnień pójścia za powiewem Ducha Świętego.

Apostołowie po zesłaniu Ducha w dwunastu zawojowali świat dla Chrystusa, a nas są miliardy i nie dzieje się tyle dobra i miłości, ile mogłoby się dziać. Dlaczego?

Bo cały czas boimy się dać porwać Duchowi, boimy się, że się pomylimy, że wygrają nasze słabości, więc w ogóle nie próbujemy.

A Ewangelia pokazuje, że Panu Jezusowi nie przeszkadza nasza niedoskonałość. On przyjął Jana i Jakuba takimi, jakimi wtedy byli, wcale nie idealnymi, i poprowadził ich do czegoś niezwykłego.

Oczywiście Słowo Boże podpowiada nam także **kryterium**, którym powinniśmy przefiltrowywać nasze pragnienia.

Jezus poucza swoich apostołów, a tym samym także nas, że zanim coś nas zachwyci tak, że pobiegniemy za tym z całych sił, musimy sprawdzić, czy na pewno chodzi w tym o bycie sługą, a nie przypadkiem o to, by nam służyło („**Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym**”).

Jeśli bowiem jakiejś wizji czy w jakimś działaniu my sami jesteśmy w centrum i wszystko kręci się wokół nas, to prawdopodobnie, a raczej na pewno nie jest to z Ducha Świętego.

Tylko tam, gdzie fascynacja i powiew łączą się ze służbą, z pomaganiem innym, z traceniem życia z miłości do innych, tam prawdziwie działa Duch Boży.

Przyznam, że mnie samemu takiej odwagi do pójścia za wezwaniem Ducha, które kosztują stratę życia, często brakuje.

Niestety w zbytym przywiązaniu do zasad, przepisów czy struktur, a do tego lęku przed pomyłkami wielokrotnie zdeptujemy płomień Ducha w Kościele.

Dziś jednak apostołowie, Jakub i Jan, uczą nas, że nawet nie będąc całkowicie gotowymi i oczyszczonymi, **trzeba iść**.

Pan Jezus, jeśli z Nim będziemy, nauczy nas wszystkiego i oczyści nasze intencje, gdy będziemy szli, by oddawać życie za innych.

Usłyszmy dziś to mocne wezwanie, by nie gasić i nie tłamsić Ducha. Nie gaśmy Go przede wszystkim w sobie i w innych ludziach.

Podobny we wszystkim Hbr 4,14-16

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok B, wyd. Stacja 7, Kraków 2020

... z wyjątkiem grzechu – tak autor Listu do hebrajczyków tłumaczy, dlaczego Chrystus jest doskonałym kapłanem niż jakikolwiek kapłan Starego Prawa

❖ JEDNAK NIE PAWEŁ

Przez kilka kolejnych niedziel będziemy czytać List do Hebrajczyków. List przez wieki przypisywany był Pawłowi. Różnice w stylu i tematach teologicznych każą go jednak przypisać innemu, nieznanemu bliżej autorowi. Kojarzono go z różnymi postaciami: Łukaszem, Apollosem, Barnabą, Klemensem Rzymskim bądź jakimś uczniem Pawła. Autor to prawdopodobnie Żyd ze środowiska aleksandryjskiego, należący do drugiego pokolenia uczniów Jezusa. Swoje pismo kieruje do chrześcijan pochodzenia żydowskiego i pogańskiego w Azji Mniejszej. Głównym **tematem listu jest osoba i dzieło Jezusa**, Arcykapłana i Ofiary Nowego Przymierza, które wypełnia i przewyższa Przymierze Mojżeszowe.

❖ ARCYKAPŁAN

Fragment, który usłyszymy, należy do **drugiej części Listu** do Hebrajczyków, opisującej Chrystusa Arcykapłana (w.4,14-7,28). Jest naszym bratem, ale równocześnie Synem Bożym (w.4.14-5,10). Autor wzywa tych, którzy uwierzyli w Syna, aby nie porzucali swej wiary, ale trwali mocno zakotwiczeni w nadziei zbawienia (w.5.11 -6.20). Dalej opisuje on Chrystusa Arcykapłana na wzór Melchizedeka, wchodzącego poza zasłonę niebiańskiego przybytku, którą próbuje przeniknąć chrześcijańska wiara i nadzieja (w.7,1-28).

❖ OPRÓCZ GRZECHU

Usłyszymy dziś początek drugiej części Listu do Hebrajczyków. Autor zachęca wierzących, aby mając w Chrystusie arcykapłana, który przeszedł przez niebiosy, trwali mocno w wyznawanej wierze.

Ten Arcykapłan rozumie nas i jest do nas **podobny we wszystkim oprócz grzechu**. Jego wstawienictwo pozwala nam bez lęku zbliżyć się do tronu Boga i prosić o potrzebne łaski.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Trwajmy mocno w wyznawaniu wiary
- ✚ Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski

TRANSLATOR

Mając więc arcykapłana wielkiego, który przeszedł przez niebiosa, Jezusa, Syna Bożego, trwajmy mocno w wyznawaniu wiary (Hbr 4,16). Dosłownie w tekście greckim trzymajmy mocno, strzeżmy (gr. **krateo**) naszego wyznania wiary (gr. **homologia**).

Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom (Hbr 4,15). Chodzi dokładnie o współodczuwanie (gr. **sympatheo**). Chrystus współodczuwa z nami nasze słabości, jako prawdziwy człowiek zna ich smak.

BIBLIJNY INSIDER

Chrystus to Arcykapłan, który złożył jedyną skuteczną ofiarę ze swego życia. Otwiera nam przystęp do Boga i udział w jego chwale.

Cena sukcesu. Patrząc na Sługę Jahwe z dzisiejszego pierwszego czytania, może wydawać się, że sukces w rozumieniu Bożym nie ma nic wspólnego z naszym sukcesem. Tajemniczy Sługa właściwie **stracił swoje życie**, wydał je na ofiarę za innych, doświadczył prześladowań i cierpień. **Bóg w zamian obiecał mu niebo.** Czy taka wizja nie przeraża? **Czy dla Boga trzeba przegrać na ziemi, stać się ofiarą, aby móc cieszyć się szczęściem w wieczności?**

Jedyna Ofiara. Bogu nie potrzeba ofiar z ludzi. Precyzyjniej rzecz ujmując, Bóg nie chce z nas uczynić swoich ofiar i nie znajduje upodobania w doświadczeniu człowieka cierpieniem. Autor Listu do Hebrajczyków wzywa chrześcijan, aby trzymali się mocno wyznania wiary w Jezusa, jedyne go Arcykapłana, który przeszedł przez niebiosa, prawdziwego człowieka i Syna Bożego.

Ofiara poniesiona przez Syna jest jedyną, która zdejmuje z nas znamię grzechu i przywraca nam przyjaźń z Bogiem (zob. Hbr 9,14.26; 10,10.12).

Doskonały Pośrednik. Ofiara Jezusa czyni z niego jedynego i doskonałego pośrednika między Bogiem i człowiekiem. To wielki temat, który przewija się przez cały List do Hebrajczyków. Ten Arcykapłan może współczuć naszym słabościom, ponieważ jak my został doświadczony we wszystkim prócz grzechu (Hbr 4,15). Pan przyjął na siebie kruchość ludzkiego życia, był poddawany próbie przez Złego (zob. Mt 4,1; Mk 1,13; Łk 4,2), uczył swoich uczniów modlitwy, w której mają prosić, aby Bóg nie poddawał ich próbie ponad ich siły (zob. Mt 6,13; Łk 11,4). To nie tylko prawdziwy Człowiek, ale także Syn Boży i Bóg, który zaprasza nas, abyśmy przybliżyli się do tronu łaski i znaleźli miłosierdzie w stosownej chwili (Hbr 4,16). Tron to oznaka Bożego panowania, w którym udział ma także Syn (por. Hbr 1,8). On zasiada po prawicy tronu Boga na niebiosach (zob. Hbr 8,1). **Trzymając się Jezusa**, dzielimy z Nim nie tylko jego pełne kruchości ziemskie życie, ale także przyszłą chwałę nieba.

II czytanie : Hbr 4,14-16 (Biblia Tysiąclecia)

(14) Mając więc arcykapłana wielkiego, który przeszedł przez niebiosa, Jezusa, Syna Bożego, trwajmy mocno w wyznawaniu wiary. (15) Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu. (16) Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę dla /uzyskania/ pomocy w stosownej chwili.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Teodoret z Cyru

Arcykapłan, który potrafi współczuć naszym słabościom

„**Mając więc wielkiego Arcykapłana, który przeszedł przez niebiosa, Jezusa, Syna Bożego, trwajmy mocno w wyznaniu**”. W omówionym wyżej tekście [apostoł] porównał różne rodzaje odpoczyneków i stwierdził, że odpoczynek, który nam został obiecany, wspanialszy jest od tego, który obiecano Żydom. Im bowiem obiecano ziemię, nam – niebo (Hbr 3, 11–4, 11).

Z kolei zestawia dwa rodzaje arcykapłaństwa i poucza, że kapłaństwo na wzór Melchizedeka jest doskonalsze od kapłaństwa Lewickiego. Apostoł znowu posługuje się formą zachęty i dokonuje porównania, aby ci, którzy żyją według nakazów Prawa, nie sądzili, że zwalczą on Prawo i nie broni prawdy (Hbr 5, 1).

Arcykapłanem nazwał Pana Jezusa, gdyż to On złożył za nas ofiarę i zgładził grzech świata. Z tego też powodu został nazwany Barankiem. Powiedziano: „**Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata**” (J 1, 29). A nawet dla tych, którzy zupełnie nie chcą podzielić naszych poglądów, jasne jest, że zdanie to dotyczy ludzkiej [natury Chrystusa].

Jeśli zaś są tacy, którzy sądzą, że odnosi się to do Jego natury Bożej, to niech uznają, że odnosi się do niej również „**przekleństwo**” (Ga 1, 13), „**postać sługi**” (Flp 2, 7) i tym podobne [rzeczy]. Jeśli jednak żadne z tych określeń nie dotyczy natury Bożej, to wypada nam uznać, że są to określenia związane z planem zbawienia.

Jest bowiem powiedziane, że [Chrystus] stał się człowiekiem, gdy przyjął ludzką naturę, jako człowiek otrzymał godność naszego Arcykapłana. Pouczają nas o tym również słowa apostoła. Stwierdza on bowiem, że „**Chrystus przeszedł przez niebiosa**”; natomiast Bóstwo Chrystusa Pana ma nieograniczoną naturę – On jest obecny wszędzie i wszystkim pomaga.

Pouczył nas o tym również Pan, mówiąc: „**Nikt nie wstąpił do nieba oprócz Tego, który z nieba zstąpił – Syna Człowieczego**” (J 3, 13), który jest w niebie. Gdy bowiem przebywał w niskości i rozmawiał z ludźmi, mówił, że jest również na wysokości. Trzeba więc nam wiedzieć, jakie określenie dotyczy Bóstwa, a jakie związane są z planem zbawienia. Święty apostoł zatem pouczywszy nas, że nasz wielki Arcykapłan jako pierwszy wszedł do prawdziwego odpoczynku i „przeszedł przez niebiosa” poleca nam mocno trwać w wyznaniu.

„Wyznanie” zaś oznacza naszą wiarę. Wyznajemy bowiem wiarę nie tylko w Ojca i Syna, i Ducha Świętego, lecz również w zmartwychwstanie umarłych, w życie wieczne i w królestwo niebieskie.

„Nie takiego bowiem mamy Arcykapłana, który nie potrafiłby współczuć naszym słabościom, lecz takiego, który został poddany próbie pod każdym względem podobnie jak my – z wyjątkiem grzechu”. W owym czasie wierni byli poddawani naciskowi wielu prób. Ich więc pociesza [apostoł], stwierdzając, że nasz Arcykapłan nie tylko zna nasze słabości jako Bóg, lecz również jako Człowiek poznał nasze przypadłości, z tym jednak, że pozostał wolny od grzechu. Świadom zaś naszej słabości, niesie nam stosowną pomoc, a sądząc nas, weźmie pod uwagę naszą słabość.

„Przystąpiwszy więc z ufnością do tronu łaski, aby doznać miłosierdzia i znaleźć pomocną łaskę w stosownej chwili”. Będąc Bogiem, Chrystus Pan posiada swe naturalne królestwo i wieczny tron; powiedziano bowiem: **„Tron Twój, o Panie, trwa wiecznie”** (Ps 45/44, 7). Będąc zaś człowiekiem i Arcykapłanem, słyszy: „Siądź po prawicy mojej” (PS 110/109, 1). Taki to właśnie tron łaski ma na myśli apostoł.

Moim zaś zdaniem apostoł zwraca także uwagę na miłość do ludzi, z jaką Bóg będzie sprawował sąd. Dodaje wszak: **„aby doznać miłosierdzia i znaleźć pomocną łaskę w stosownej chwili”.** Jeśli bowiem w obecnym życiu okażemy czystą i szczerą wiarę, w dniu sądu doznamy miłosierdzia.